

KURYER KRAKOWSKI

Przedpłata wynosi:

w Krakowie miesięcznie 1 korona
kwartalnie 3 „
za prowincyjł miesięcznie 1 k. 40 h
kwartalnie 4 k.

Ilustrowane pismo codzienne
dla wszystkich.

Numer pojedynczy 3 ct.

Ogłoszenia po 20 hal. za wiersz
petiowy.

„Kuryer“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych o godzinie 2 popołudniu.

Adres Wydawnictwa:

Kraków, ul. Karmelicka l. 7. — Nr. Telefonu 494.

Redaktor:

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

O turban sultanski.



Skromne uwagi.

XXXIV.

Język kolejowy.

Bardzo powoli posuwa się u nas naprzód sprawa oczyszczenia języka technicznego z naleciałości obcych. Staramy się wprowadzić do słownictwa własne w tej dziedzinie i niejedną nazwę obcą zdaliśmy już zastąpić szczęśliwie pomyslaną nazwą swojską, nie staramy się jednak o praktyczne krzewienie nazw polskich wśród rzemieślników, robotników, mechaników i t. d., wskutek czego nazwy te nie weszły jeszcze do języka żywego, acz istnieją w literaturze technicznej.

Srobrojny np. posłuchać gwary słuszy kolejowy. Ilek tam jeszcze dzwiaćw językowych, pomimo, że każda rzecz, przedmiot i pojęcie oddawna mają już ustalone nazwy polskie.

Wszak ciągle jeszcze oberkonduktor prowadzi pociąg, maszynista *durchje* stację, *wexlujje* wagony i nie dostrzega *halsygnat*. Wyjeżdżając z remisy, staje na *draszajbie* (larczy obrotowej) i pyta *wagenmajstra*, czy pociąg już ustawiony. W drodze za pomocą świstka daje znak *bremerom*, kiedy mają hamować. Z *pakmojstrem*, urzędującym w *pakowonie*, pije w bufecie. Na *herzysku*, czyli na rozjeździe, zmniejsza szybkość biegu — (wszystko jedno czy to *szenzlug* czy *bummelzug*) i uważa, czy *maschinenwachter* dał znak *latarka*, że *szpizyczna* nie pękła. Na stacyi każe *puccerowi* czyścić parowóz, *tender* odkrywa *deklaplach* (oponę) i t. d.

Kilkadziesiąt jeszcze takich słów kolące się jeszcze na stacjach i przyszlankach kolejowych, tworzące tę gwarę fachową, przy pomocy której ludzie rozumieją się szybko i dokładnie. Jeden przejmując to od drugiego, zapoznaje się z tem słownictwem prosty posługacz stacyjny, który zostaje następnie zwrotniczym, lub droźnikiem, a od niego uczą się później młodzi i każdy z tych wyrazów zakorzenia się tak, że trudno wyrwać, każdy z nich, jako obcy dźwiękiem i niezrozumiały ma nadto powagę czegoś wielkiego i niezrozumiałego dla ucha prostaka, przebywającego ze wsi na kolej. Przyjmując

on go więc razem z szablonem „kultury” stacyjnej i niełatwo się go pozbedzie.

A przecież należałoby to co rychlej usunąć. Da się to uskutecznić nie odrazu, ale powoli, przy współdziałaniu inteligentniejszych sfer kolejowych. Od nich w pewnej mierze zależy wprowadzenie terminologii polskiej w powszechniejsze użycie. Jeżeli oni będą jej używali, to za ich przykładem nauczy się tego i służba, naśladowując zwykle we wszystkich przedłożonych. A więc panowie urzędniczy i inżynierowie przyłóćcie ręki do dobrej sprawy i *wzeksłujcie* język kolejowy na inne tory.

Z statystyki m. Krakowa.

I.

Nie jednemu zdaje się, że niema chyba już nic bardziej nudnego na świecie, jak statystyka, grzebanie w szeregach cyfr i tablic, a jednak statystyka to rzecz arcyciekawa, zajmująca i pouczająca. Dlatego też poświęćmy statystyce ludności naszego miasta słów kilka — a z pewnością niejednego czytelnika zaciekawią te cyfry znaczące wzrost wyznani i narodowości...

Otóż ze spisów ludności i zestawień statystycznych wynika, że ludność naszego miasta od roku 1791 do roku 1900 wzrosła ogólnie 4 i $\frac{2}{3}$ razy. Znaczący wypada, że w tym samym okresie czasu ludność chrześcijańska powiększyła się tylko prawie 4 razy, a ludność izraelska blisko aż 13 razy!..¹⁾

W roku 1791 ludność Krakowa wynosiła ogółem 19 213 mieszkańców, z tego chrześcijan było 17 232 a izraelitów 1 986. Przeciętno ludności był słaby — bywały jednak lata, w których Kraków cierpiał na ubytek ludności i tak np. gdy w r. 1838 ogólna liczba mieszkańców przedstawiała się w cyfrze 32 905, to w r. 1831 ludność wynosiła już 32 890. O wiele znacześniejsza różnica jest między rokiem 1844 a 1850. W r. 1844 ludność naszego miasta wynosiła 43 933 mieszkańców; w r. 1847 liczba ta zmalała już do cyfry 40 310 a w r. 1850 znów się

¹⁾ Przyliczamy cyfry na podstawie dzieła wydanego VIII zeszytu „Statystyki m. Krakowa”

znaczenie zmniejszyła, bo ilość mieszkańców w tym roku nie przenosiła liczby 39 701. Najciekawszymi będą zapewne dla wszystkich cyfry z ostatnich dwóch lat dziesiątków, to jest od r. 1880.

Otóż w r. 1880 ogólna ilość mieszkańców wynosiła 59 830, z czego chrześcijan było 59 883, a izraelitów 19 947, w roku 1890 liczby te wzrosły w następujący sposób: ogólna cyfra ludności wynosiła 69 130, z czego na chrześcijan przypada 48 394 a na izraelitów 20 736. W tym okresie przybytek ludności chrześcijańskiej do żydowskiej przedstawia się w stosunku 381 do 1 044. Widzimy zatem, że naród izraelski powiększa się bardzo szybko. W r. 1900 ilość mieszkańców w ogólnej liczbie przedstawia cyfra 85 274, z tego liczba chrześcijan wynosi 59 844 a izraelitów 25 430. Stosunek przyrostu ludności chrześcijańskiej do żydowskiej przedstawia się jak 347 do 1 280.

Nie należy zapominać, że cyfry tu podane obejmują tylko ludność cywilną. Z wojkowością ogólna liczba mieszkańców w Krakowie w r. 1900 wynosiła 91 323.

Ciekawe są także dane co do ilości mieszkańców, wzrosło ich i ubytku w poszczególnych dzielnicach miasta. I tak od roku 1880 ludność w śródmieściu zaczęła stale zmniejszać się, wypierana przez handel i przemysł, tak samo zmniejszyła się ludność Wawelu a to skutkiem dylokacji wojsk po okolicznych wioskach. Spowodowało to bowiem ubytek mieszkańców na Wawelu rodzin wojskowych, z których kobiety i dzieci zaliczano zawsze do osób cywilnych. Największy rozwój wykazują dzielnice: Wesoła, Piasek i Kaźmier. Widać to najlepiej z zestawienia statystycznego realności. W dzielnicach tych ze względu na właścicieli 1962 realności (93,47%) stanowiło w r. 1900 własność prywatną osób lub instytucji, a 137 realności (6,53%) własność publiczną. Z własności prywatnej 1737 realności należało do osób prywatnych, a 235 realności do instytucji. Własność prywatna chrześcijan wzrosła od roku 1890 o 288 realności, a własność prywatna izraelitów wzrosła o 187 realności. Według ostatniego spisu należało do chrześcijan z własności prywatnych 1330 realności (67,79%)

Pamiętniki Juliana Nathmilera.

(7)

Wobec tego nie pozostało nic innego jak przetrzeć się z oddziałem na Kurpie, gdzie nie usiakano jeszcze tak, zwłaszcza, że tam powstańców wcale nie było, a materiału na dzielnego żołnierza (tam nie brak, a każdy urodzony strzelec i na chwilę nie porzuci fizyi myślniejszy, nieraz próbował być w walce z obiedźczykami przeskadzającymi im w przemytnictwie przez granicę pruski, z którego ten biedny lud zamieszkujący wydny piaszczyste, nie rodzące nic, jak niedźna latarkę w przeważnej części się utrzymywali.

Przyjęto nas tam otwartem sercem — starowina proboszcz ze łzami w oczach błogosławił naszej chorągwi, wytoczono miód z jego piwnicy i jedząc kaszę hreczaną, a popijając miodem i gorącym krumplikiem układałmi plan na najbliższe dni. Wojska nigdzie w okolicy nie było, zrobiliśmy więc wyprawę na tę zmienawioną sraż graniczną na pobliskiej komorze i rozbiłomy ją bez trudu, dwóch tylko całych uciekło do Prus. Jakąż to radość zaplanowała skutkiem takiego niespodziewanego otwarcia

granicy, którą nie rychło polem znów obsadzono strażą.

Choć pobyt nasz między tymi znacnymi ludźmi nie był długi, tak się polubiłomy wzajem, że z zalem tylko opuszczaliśmy okolicę, odprowadzeni na promiłową odległość przez całe tłumy mężczyzn i kobiet, nawet z dziećmi na rękę.

Z Kurpiów Augustowskich, dążyłem niemal niezachępany przez Moskali, bo utarceć z kozakami, których przetrzepaliśmy porządnie, nie warto nawet podnosić, pod Wysokie Mazowieckie, aby być bliżej kolei i w danym razie przeszkadzać przewozowi wojsk. Stanęliśmy obozem o jakie 5 kilometrów od stacyi Czyżew, gdzie była główna kwatery wspomnianego już przezemnie generała Tolla i niedaleko od Szeptelowa, gdzie ciągle jeszcze przebywał ów moskal kapitan przychylny naszej sprawie, od którego ongi doznałem przysługi przy przewiezieniu broni. Wojska miał on pod sobą rotę piechoty i sotnię kozaków, a nie wiem, czy wspomnienie zaadżki, jaka mi się tu raz udała, oddziaływało na mnie podniecająco, czy też korzystnie jej położenie wśród lasu, nadające jej szczególnie do wszelkich brońków zaczepnych, zachęcało do nich, dość też powzięłem zamiar tutaj wystąpić zaczepnie. Przedtem jednak postanowiłem poro-

zumić się z owym kapitanem, a napisawszy do niego, otrzymałem natychmiast odpowiedź, że koniecznie chce się widzieć ze mną. Jakoteż, ogolnawszy wasyi brodę, w przebraniu kobiecim i pod eskortą naszych żandarmerów przybył on do mego obozu.

Na widok dzielnych moich junaków ucieszył się, lecz wnet posmutniał na myśl, że ta nierówna walka musi się skończyć naszą klęską, a dla jego ojczyzny nie przyniesie tej korzyści, o jakiej wolno myśleli Rosyianie marzylsi, pomni hasła: „za naszą i waszą wolność!”

Starał się on wyperswadować zamiar ataku, przestrzegając, że, choćby on nie kazał swym ludziom strzelać do nas i dał się wzięć z nimi do niewoli, nie odniesiemy wielkiej korzyści, bo niedaleko stojący generał Toll ma dość sił, aby nas zgnieść. Radził więc ostrożnie niepokojenie swego oddziału i Tolla, aby niem stwierdzać tylko, że powstanie nie upadło. Było to już we wrześniu, gdy szanse nasze coraz gorzej się przedstawiały. Napoleon III i Austria odstąpiły już naszej sprawie, powstanie na Litwie i Zmudzi zgnioła żelazna ręka Wieszateła, zaledwie koło Warszawy snuły się male oddziały.

Te wiadomości, udzielone mi przez zacepka Moskala, przynębiły mnie wprawdzie

a do Izraelitów należało 632 realności (33,21%).

W stosunku do roku 1880 podniósł się stan własności żydowskiej o 2,28%. W ruchu budowlanym ostatniego dziesięciolecia, jak to z cyfr powyższych wynika, wzięła również żywy udział ludność chrześcijańska jak i żydowska, a ostatnia nawet stosunkowo więcej aniżeli ludność chrześcijańska.

A teraz kilka ciekawych dat przystoło mężczyznom i kobietom, z których można wywnioskować, że pleć słaba w naszym mieście jest o wiele silniejsza liczebnie przynajmniej od płci silnej. Przystoło rocznym mężczyznom cywilnym, obliczony za pomocą rachunku procentu składanego, wynosi 2,265%.

Ilość kobiet przewyższa w Krakowie w r. 1900 o 7,426 głów ilość mężczyzn cywilnych, a o 1377 głów ilość mężczyzn cywilnych wraz z wojskowymi. Na 100 mężczyzn cywilnych przypada obecnie 119 kobiet (w r. 1900—132), a na 100 mężczyzn wogóle 103 kobiety (w r. 1890—104). Przewaga ilości kobiet nad ilością mężczyzn jest i obecnie w Krakowie bardzo wielka. W porównaniu z Rokiem 1900 (49,04% mężczyzn — 50,96% kobiet) utrzymuje się stwierdzona przy obecnym spisie ilość mężczyzn do ilości kobiet (49,25 : 50,75) prawie w tym samym stosunku.

† Fr. Wł. Rieger.

Dr. Fr. Wł. Rieger urodził się 10 grudnia 1818 r. w Semliu, w Czechach, w okręgu Gieżyńskim. Po złożeniu matury poświęcił się studjum prawnym i początkowo pełnił obowiązki sędziego, które jednak porzucił i wskutek politycznego procesu w r. 1848.

Proces ten po raz pierwszy uczynił jego nazwisko głośnym i dzięki niemu wybrano Riegera do t. zw. narodowej komisji. Wybrany z 7 okręgów do parlamentu austriackiego, okazał w nim Rieger swę nieograniczoną zdolność i wybił się na przywódcę słowiańskiego stronnictwa. W tych czasach odbył liczne podróże; po powrocie pracował z zapalem na niwie literackiej i między innymi napisał po francusku książkę p. t. „Les Slaves d'Autriche” (1860).

Po ogłoszeniu przez Goluchońskiego dyplomu październikowego w r. 1860, nastąpiła ożywcza ukonstytuowanie się czeskiej partii narodowej, na której czele stanęli: Rieger wraz ze swym teściem, Pałackym. Gdy w r. 1863 Czesi uchwalili za pobudką Riegera nie obsyłać więcej Rady państwa — ten rozwinął spolem z feudalistami agitację za przywróceniem samodzielnosci korony św. Wacława. W r. 1871 obejmuje Rieger za czasów Hohenwartha ster rękawa z tymże premierem w kierunku uzyskania federalistycznego przeobrażenia Austrii, oraz rekonstrukcji królestwa Czech. Rękowania te spłyły na niczem.

Z chwilą, gdy Czesi w r. 1878 powrócili do Sejmu, a w rok później (już za Taaffe) do parlamentu — Rieger stanął w szeregu przywódców federalistycznej, ale rządowej przychylniej większości, oraz objął buławę stronnictwa starooczeskiego. W roku 1888 obchodzili Czesi 70 urodziny Riegera, obdarzając go narodowym podarkiem w sumie 100.000 złr.

Od tego czasu, gdy młodocizny wystąpił na szerszą widownię, zaczyna błędnie gwałtownie Riegera.

Młodocizny zarzucił Riegerowi kapitulację przed rządem i jego konserwatywnymi sojusznikami, poparcie klerykalnego wniosku szkolnego ks. Lichtensteina, zgodzenie się na sojusz Austrii z Niemcami, wreszcie niezłomne holdowanie zasadzie narodowej w tem znaczeniu, iż odrzucał panslawistyczne dążenia, które zaczęły brać górę. Wpływ Riegera zmalał znacznie, zwłaszcza po wyborach sejmowych w r. 1889. Przy wyborach do Rady państwa w r. 1891 utracił Rieger (wraz z innymi starocezami) mandat. W kilka lat później mianował go cesarz członkiem austr. Izby panów i baronem.

Stosunek Riegera do Polaków był poprawny, choć trudno było zapomnieć, iż on a nie kto inny, zorganizował ową wycieczkę Słowian do Moskwy, kiedy jeszcze dymy się zgłębiały po naszym powstaniu. W kierunku odzianej Warszawie sprawiano bankiet dla przynajmniej i kazano uczyncom polskim, zajmującym katedry i inne stanowiska, zjawić się na ów bankiet do resursy rosyjskiej w zrabowanym pałacu Zamojskich.

Takich rzeczy zapominanie nie można — ale w całej prasie polskiej my tylko je przypominamy.

Sprawy polskie.

Pruska komisja kolonizacyjna przedłożyła w sobotę sejmowi praskiemu memoriał o swej działalności w roku ubiegłym. Dowiadujemy się z tego sprawozdania, że w roku 1892 znalazło się 94 panów dziedziców i 148 gospodarzy włościańskich, którzy nie wstydzieli się zaprzęść ziemi polskiej wrogowi i przez to nowe tysiące ludu polskiego narazić na poniewierkę.

Ze ich tyłu było, referuje o tem w memoriale mąż z „pranietnickim” nazwiskiem — Podbielski.

Komisja jednak oszczędziła większej części tych „Polaków” wstyd i uratowała ich od haniebnej nazwy kolonizatorów przez nieprzyjęcie ich ofert. Przypłynęła tylko od 10 panów dziedziców i 10 włościan polskich.

Nazwisk ich niestety p. Podbielski nie wymienia. Wystarczy jednak wymienić choćby kilku kolonizatorów, których znamy z nazwiska, a których majątki figurują w memoriale. Są nimi panowie: Aleksander Wadyski, który sprzedał Gruszczyń w wesołomiu pow. poznańskiego, za pośrednictwem kamelara kostryńskiego p. Janczyńskiego podsunętemu przez komisję p. Sietadzińskiego z Gniezna, dalej p. hr. Stanisław Szoldski, który sprzedał Zakowę w pow. śmigielskim (przeszło 2000 mórg), p. Fryderykowicz, który sprzedał Wilczę komisji, p. Narzymski, który jej sprzedał Horniki i wreszcie bankier poznański p. Nepomucyński Kierski, który zaprzęcał swój piękny majątek Polskie Brzenie (prawie 3000 mórg).

Nas boli najwięcej, że za ich przykładem pozostało niestety także 148 polskich gospodarzy włościańskich. Czarna to księga hańby polskiej.

Z sali sądowej.

Morderstwo

Rozprawa przeciw Kubowiczowi, oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo, trwała wczoraj z małemi przerwami cały niemal dzień. Przesłuchano szereg świadków, w rzędzie których stawała so na s. p. Smotra, kilkunastoletni syn tego i osoby, które były na miejscu zbrodni. Indago-

o spowodowały porzucenie powiętego zamiaru, lecz nie złamały w nas ducha. Położenie było trudne, z nikim nie miało się styczności, znikąd wskazówek, lub wiadomości, lecz postanowiliśmy po dłuższej naradzie nie ustępować i trzymać się jak można najdłużej. Złazowaliśmy już nawet, że odstąpić od wycieczki na szepietawską załogę i postanowiliśmy wynagrodzić to podstępem załogowaniem generała Tolla.

Miejsce, obrane na obóz, było jak można najkorzystniejsze, otoczone gęstym krzakami i leszczyną i brzeziny, a przez nie wiodła szeroka droga na Czyzew do Ostrołeki, którą można było prawie nakoło objechać. Wyszukawszy dobrego przewodnika, oznajmionego dokładnie z okolicą, dałem rozkaz do marszu, a równocześnie postarałem się o to, aby generał Tolla zawiadomiono, że w bliskości pokazał się konny oddział powstańców i zamierza zniszczyć koleje. General uciechny, że mu się zdarzyła sposobność zaskoczenia nas i rozbiicia, zbiera nie mała całą załogę i rusza za wskazówką do nosiciela, prowadzonego pod silną strażą w miejsce, gdzie poprzednio był nasz obóz. Nasz przewodnik tymczasem nas przestregając już o zbliżaniu się wrogów, usłyszmy zaletem wczesniej już w gęstwinie lasu. Moskale naszym tropem, zrazu widocznym, puszczają

się w poscig, a było ich trzy rotły piechoty, dwie sotnie kozaków i dwa szwadrony ułanów litewskich, siła wystarczająca, aby nas zmiąć. Sprytny przewodnik tak umiał wybornie się orientować w gęstwinie, że niby to uciekając po półtoragodzinnym marszu półkolem, znaleźliśmy się na łydach Moskale, pomęczonych biegnięciem wśród straszne upału. Gdy spostrzegliem, że już chwila sposobna, wypadam z mymi strzelcami, za którymi galopem jada ulani moi, na ulanów moskiewskich, łamią ich szyki i pędzą przed sobą tak, iż wpadają oni na własną piechotę, wywołując miewielki zamęt i trącając ludzi. W ciasnocie miejsca nie mają możności rozwinąć się, ani zmieścić frontu, nasi biją cieżko tak może i kogo dosięgnie, Moskale rozprzając się po lesie, szukając ratunku w ucieczce, pewni, że wzięto ich we dwa ognie. Sam Toll stracił głowę i zmykał jak nieprzyzyty w otoczeniu kozaków, obawiając się na każdym kroku nowego zasadki. Zabiliśmy wedy kilkadziesiąt ułanów, a sami mieliśmy zaledwie czterech lekko rannych, bo Moskale nie mieli nawet czasu strzelać i obawali się ubić swoich, co w tem piekielnym zamieszaniu łatwem było.

Ta szczęśliwa dla nas petyczka rozdrążniła niepomalu moskali, a zwłaszcza Tolla,

to też naciskali oni coraz więcej na nas i gdyby nie zacył lud wiewski, który otaczał nas swą opieką, donosił o każdym najmniejszym poruszeniu Moskali, nie moglibyśmy się mogli ostać na miejscu. Rozłog, jaki nadano temu maleńkiemu sukcesowi, dotarł i do Warszawy i przypomniał Rządowi Narodowemu, że istnieje jeszcze III-ci oddział Augustowsko-Gródziński, a którym długo nikt się nie interesował.

Z końcem wreszenia otrzymaliśmy od Rządu wiadomość, że posiada on dla mnie broń i rekwiizyta i odstawi na miejsce, jakie wskazę. Znajdując się wtedy w okolicy miasta Ostrowa w powiecie Ostrołęckim, dałem krótką odpowiedź, że tam należą je odstawić i złożyć pod strumą łamejszą górą. Miasto to leży na wysokim wzgórzu dość niedostępnem, a że tam od czasu Padlewskiego, Zameczka i Myszkowskiego, a więc od maja żaden oddział się nie pokazał, więc Moskale pod komendą pułkownika Nikołajewa używali w całej pełni wyczasu i zamieczyli środki ostrożności. Ta więc okoliczność i względ na prawdziwie patryotyczne usposobienie ludności, w którym prześlągali się wzajem policy i żydzi, skłoniła mnie, iż to miasto wybrałem do złożenia przesyłki Rządu Narodowego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wani w tej sprawie lekarze sądowi orzekli, że dwukrotne uderzenie kołem w głowę spowodowało natychmiastową śmierć — podnerżenie zaś garbla było z taką dokonane siłą, że głowa trzymała się jedynie na kręgosłupie. Prokurator Chwalibogowski, jako prawny oskarżyciel, wykazał w dłuższym przemówieniu całą potworność zbrodni, — dokonanej na oczu 4 nieletnich dzieci, równocześnie starał się oskarżenie swe na podstawie wyników rozprawy uzasadnić.

Po słabej obronie obrońcy Horowitza, udali się sędziowie na ostatnie obrady Ława twierdziła 12 głosami pytanie o zbrodnię skrytobójczego morderstwa na osobie Smotra, dalej, również jednomyślnie, twierdziła 7 faktów zbrodni kradzieży — zaprzeczyła zaś 6 głosami pytanie, czy obwiniony dopuszczał się kradzieży nalowago.

Trybunał na podstawie werdyktu skazał Jakuba Kubowicza na karę śmierci przez powieszienie.

Zbrodniarz, który przez cały czas rozprawy zachowywał cyniczny niemal spokój, a w nadmoralniejszych sytuacjach uśmiechał się drwiąco i rzucał się na świadków, że fałszywie przysięgają, poczuł skruchę i wybuchnął głośnym płaczem. Po kilku chwilach spokojnym już głosem wniósł zażalenie nieważności.

Dla nieszczęśliwej wdowy Smotrowej, która walczyła wprost z nędzą, złożyła ława przysięgłych 50 koron, prokurator zaś i obrońca 14 koron.

P. T. Przenumeratorem, którzy do dnia 6 marca nie nadeszli przedpłaty i nie wyrównają zaległych rachunków, nie będziemy dalej wysyłać „Kurjera krakowskiego“.

KRONIKA.

Kraków, 5 marca

Kalendarzyk. Dziś Fryderyka op. w. Jutra Kolety p. Pojutrze Tomasz z Akw.

Dziś o godz. 8 rano + 25° C

Reperciarz teatru miejskiego w Krakowie.

W czwartek „Wyzwolenie“

W sobotę „Margrabia Priola“, kom w 3 akt. Henryka Lavaden'a (nowość).

— **„Hejnel! płacić!“** — Takie wołanie posłyszyni niebawem na naszych spokojnych Plantacjach, które dotychczas zdobyły „budki sodowe“, gdyż dbała o żołdaki mieszkańców miasta sekcyja ekonomiczna w połączeniu z komisją plantacyjną powzięły uchwałę, aby wnieść na Plantacjach pawilon dla letniej restauracji. W motywach owej uchwały członkowie obu tych komórek naszego ciała autonomicznego podnieśli, że „brak takiej restauracji daje się w Krakowie dotkliwie(?) uczuwać. Są bowiem letnie kawiarnie, bardzo wygodne dla publiczności, dotąd wszakże nie było takiej restauracji, gdzie podczas upałów letnich można było spożyć obiad, w cieniu, na otwartem powietrzu. —

Taka restauracja byłaby także potrzebna(?) dla wielu osób, używających spaceru po plantacjach w dni niedzielne i świąteczne. Po zbudowaniu pawilon wydzierżawiony będzie jednemu z lepszych restauratorów, dających rękojmię, że zakład prowadzić będzie należycie i nie nałoży wygórowanych cen“.

„Pomijamy już to, że panowie, stojący dziś u steru rządów naszego miasta, dają wciąż do uszczuplenia Plantacji i tego spokojnego, uświetnionego tradycją i wspomnieniami kawałka miast, która stworzyła jakis wiedeński Prater — ale dlaczegoż to, zamiast popoływać się na „dotkliwy“ brak takiej budki, zamiast twierdzić, że buda ta zostanie wydzierżawiona jakiemś nudy nieznanemu dziś jeszcze restauratorowi, nie powiedzieli otwarcie, dla kogo kosztów gminy ma się postawić pawilon? Bóć przecie mogły się nikt nie zgłoszić?“

Jeszcze jedno: Brak restauracji daje się dotkliwie uczuwać na Plantacjach, jak twierdzi panowie z sekcyi ekonomicznej i komisji plantacyjnej — dlaczegoż to jednak dziś kosztów gminy ma się wnieść pawilon restauracyjny, a odrzuciło się prośbę właścicieli pewnej restauracji, położonej tuż przy Plantacji, o pozwolenie rozbicia tam swych gastronomicznych obozów? Przecież ta pani własnym kosztem chciała wnieść restauracyjny pawilon...“

Zarząd „Ogniw“ prosi nas o zamieszczenie następującej odczyt: Do wszystkich towarzyszy akademickich polskich w Austrii. Statuty „Ogniw“, związku towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej w Austrii, zostały przez ministerstwo spraw wewnętrznych w ostatniej redakcyi „nie zakazane“. Postanowiliśmy zwołać Zjazd delegatów towarzystw związkowych już w pierwszych dniach kwietnia, celem prawidłowego ukonstytuowania się związku. Wzywamy przeto wszystkie towarzystwa, które dotychczas listownie do przysłapania nie zostały zapewnione, aby w jak najkrótszym czasie przysłały swoje zgłoszenie, statuty towarzystwa i dokładny adres.

Pisma wysyłać należy pod adresem: Zarząd „Ogniw“ na ręce przewodniczącego, Antoniego Plutyńskiego, Lwów Długosza 12 Z głębokim powołaniem za zarząd „Ogniw“, Antoni Plutyński, przewodniczący, Edward Dubanowicz, za sekretarza.

Z Resursy urzędniczej: Pierwsze w tym sezonie przedstawienie amatorskie odbędzie się w sobotę dnia 7-go b. m. z następującym programem: 1. „Świeczka zgłasza“, kom. w 1 akcie hr. Al. Fredry. 2. „Kalusze“, kom. w 1 akcie hr. Al. Fredry. 3. „Chłopi arystokracji“, sztuka ludowa ze śpiewami w 1 akcie W. Anczyca. Muzyka wojskowa 56-go pułku. Początek punktualnie o godzinie 7-mej wieczorem. W niedzielę zwykle zebranie towarzyskie.

Żywcem zakopane dziecko. Pod tym tytułem czytamy we wczorajszym „Czasie“ nowelkę kronikarską, dotyczącą zbrodni Br. Lembasowej, o której wspominaliśmy już w jednym z poprzednich numerów. Otóż wyrodna matka zaprowadzona została na miejsce zbrodni. U stóp węgorka, na gruntach wsi Pruszy, ciągnie się długi rów przaczęty, okolony dokoła krzakami. Nad ten rów zawiadła Lembasowa w dniu 30 lutego swe siedmioletnie dziecko i wepchnęła je do środka. Nie pomogły płacze i krzyki przerażające dziecięctwa. Z iscie szłańską młot, wśród gładu przekleństw poczęła na nieszczęśliwą ofiarę zsympać piasek — w kilku chwilach — błagania o darowanie życia

zamilkły i rów zrównał się z ziemią. Wobec komisji i obecnych ludzi wyjaśniła zbrodniarce szczegóły zbrodni. Dziecko nie cierpiała, pastwiła się nad nim i karana już była za to 5 miesięcznym więzieniem.

Rozpoczęło odkopywanie i w głębokości pół-metrowej natrafiono na sukienki dziecka, a po usunięciu warstwy piasku oczom obecnych ukazały się zwłoki dziecka z otwartymi na pół oczami. Straszny był to i wrzuszający widok! Zwłoki dziewczynki nie uległy prawie zepsuciu w grobie piaskowym. Wyrodna matka podczas całej tej sceny zachowywała się z czynną obojętnością. P. sędzia Trzmadel zarządził odfotografowanie miejsca zbrodni i zwłok dziecka — sekcyja twierdziła śmierć dziecka z powodu uduszenia, wywołanego przysypaniem ziemi. Oto informacja „Czasu“, gdy tymczasem poważne władze policyjne zapewniły nas dziś, że dziecko żyje i oddane zostało przez matkę na wieś. Czy była ta ostatnia informacja miała być prawdziwą, czy też jest... niedowcipnym dowcipem, chęcią urzędzenia „kawału“?

Kto chce być nobilitowany, komu los nie pozwolił urodzić się szlachcikiem, a chciałby koniecznie pięcioletnią w jakimś herbem, to niech się zgłosi do p. Wincentego Lulońskiego, który, chociaż głosi pokorę, choć wszystkie tytuły i godności uzyskał za marność, przygotował sobie pewną ilość blankietów tej treści:

Wobec Maryi Królowej naszej, ja, niżej podpisany rycerz Rzeczypospolitej herbu dziedzie dobr zeznaje pod przysięgą:

że brat mój w ciężkich potrzebach walki na polu sprawy narodowej dał do wody nieustraszonej odwagę; śmiałości, wierności, jak na podobnego rycerza przystoi;

że skutkiem tego wobec świadków udzielił mi prawa używania mego klejnotu i moich przedków i przyjmując od niego przysięgę na wierność Rzeczypospolitej, której on gotów mienie, życie i wszystkie siły poświęcić.

W dowód czego wydaje mu niniejszy dyplom i zanosię prośbę do przyszelego Sejmu, by zgodnie z prawami i tradycjami naszego narodu też nobilitację zatwierdził raczył.

Dano w mogile Kościuszki pod Krakowem dnia roku

po odczuciu Zbawiciela.

Nech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dyplomy te, drukowane gotyckimi ozdobnymi literami na osłej skórce, grzeźnie pergaminem zwanej, otrzyma zrazu dzięściu najzasłuższych Elsów, którym z kolei także będzie służyć prawo przypuszczania do herbu zwolnionych idei, głoszonych przez ich mistrza.

Wstrzymujemy się od wszelkich uwag i komentarzy w tej sprawie, bo to chyba zbytliczne..

Wieczór art. literacki, który się odbył wczoraj, staraniem grona pan w Salach hotelu Saskiego, zgromadził kilkadziesiąt osób.

W program wchodziły reprodukcye muzyczne, wokalne i monologi. Śpiew solowy p. J. Uzarskiej pozostawił wprawdzie nieco do życzenia — to samo powiedzieby można i o grze p. Pichora — w ogólności jednak wieczór bardzo miło pozostawił wrażenie. W miejsce odczytu p. Siedleckiego —

Paski damskie po niskich cenach polecają Stefan Porębski i Sp. Grodzka 2.

wypowiedział sympatyczny aktor tuł. teatru, p. Zelterowicz, humorystycznie odczyt „O dziedzicności”. Prelegent szlarski jest zasadniczo, że katedry uniwersyteckie najłatwiej jest uzyskać na drodze... dziedzicności. Deklamacje i monologi p. Tarasiewicza i p. Mrozowskijski zyskały ogólny poklask.

Tow. szkoły ludowej będzie miało bez wątpienia dobry dochód. Z bufetu nie pozostał — ani kasek.

Komitet pań pod przewodnictwem p. Zofii Rogoszewskiej, zachęcony tak udałem przedsięwzięciem, ma zamiar w najkrótszym czasie urządzać drugi podobny wieczór.

Senzacyjna sprawa! Obiecaliśmy szanownym czytelnikom na dziś sprawozdanie z sensacyjnej rozprawy, jaka się miała odbyć w lutejszym sądzie powołowym przed sędzią p. Krzyżanowskim, przeciw p. Wandzie Hess o oszczerstwo na skutek skargi p. Judy Birnbaum.

P. Birnbaum zaskarżył p. H. o to, że go ta przed lutejszą prokuraturą oskarżyła o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez to, jakoby p. Birnbaum fałszywymi rachunkami skwitował ją z tytułu ceny kupna za kamienicę od jej męża śp. Jana Kantego Hessa nabyła.

Sensacja miała być to, że p. Hessowa miała przeprowadzać dowód prawdy Tymczasem oskarżyciel p. Juda Birnbaum do rozprawy się nie zjawił, wskutek czego zaapelował wyrok uwalniający oskarżoną.

Zawze one! W uzupełnieniu wczorajszej naszej notki o wypadku, który z pewnością byłby się zdarzył na ulicy Długiej, gdyby nie przytomność umysłu motorowego, podajemy nazwisko tego dzielnego człowieka. Nazywa się on Wojciech Tyrala.

Nie wszyscy jednak motorowi są tak bacznymi, jak tych kilku, w ostatnich dniach naprawili sławę iromawiają elektrycznego; nie wszyscy zwracają uwagę na obowiązujące ich przepisy. Do takich zaliczyć trzeba motorowego, który prowadził wczoraj między godziną ósmą a dziewiątą wóz, oznaczony numerem 2. Na zwrotnicy w ulicy Dietlowskiej, między ulicą Zieloną a Starowidną, pędził on tak szybko, że skutkiem gwałtownego wstrząśnienia dyszelek, zapożyczony motor w prąd elektryczny, wysoczył ze swego położenia. W jednej chwili wóz stanął w miejscu, światło w latarkach pogasło i dopiero po uskutecznieniu naprawy, można było ruszyć w dalszą drogę.

Zarząd tramwaju elektrycznego powinien pouczyć motorowych, że na zwrotnicach należy jechać powoli, gdyż podczas takiej warykacyjnej jazdy może nastąpić nie tylko wyłączenie, ale i wykołowanie wozu...

P. Sulima, znana aktorka teatru krak. usiłowała sobie dzisiaj w nocy odebrać życie przez otrucie. Po występie w „Pannie służącej” w nader wesołej roli Walentyny Grisollis, powróciła do domu — i tu po północy starała się wypełnić zamach samobójczy. Zauważane natychmiast pogotowie ratunkowe, zastało już w mieszkaniu denarki dra Schwarza, który wraz z drugim kolegą ratował energicznie chorą. Stan obecny lubianej powszechnie artystki przedstawia się dość optymistycznie.

P. Sulima — jak się dowiadujemy — brała udział w dzisiejszej próbie w teatrze, ale

wyglądała bardzo biednie i znać było po niej wyczerpanie.

Gdyby! zawczasu i bez ustępów dla niego! Na rogach ulic rozlepione ultraczerwone plakaty tej treści: Siaraniem Towarzystwa „Eleusis”, w dalszym ciągu rozpoczynają wykłady o Królu Duchu wygłosi prof. Lutowski w sali hotelu Saskiego w sobotę dnia 7 lutego o godzinie 5 popołudniu wykład „Wyzwolenie” Wyspiańskiego, jego krytykę i recenzję. (Twórczość jednostki wobec uprzedzeń społeczeństwa Krytyka umiędz. Dawni recenzenci warszawscy. Dziśniejsi galicyjscy. Pretensje filistrów Zachianci bezpodległych repertrów i innych hypotetyków lub hypokrytów Gdyby!)

Bilety numerowane do nabycia po 2 kor. za wcz. a. w handlu p. Grigara i w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Wstęp na sale i kor. bez ustępów dla niego, dla Elśów bezpłatnie. Dochód na cele Towarzystwa Eleusis.

Sporadycznych kradzieży dopuszczał się od dłuższego już czasu Jakób Nowicki, stróż domu przy ulicy Bogatej 1, 13. Oto od piwnicy konstruował on sobie ukryte wejście do sklepu Neufelda i wynosił w dzień towary korzenne i cygara. Zrozpaczony kupiec mimo usilnych zabiegów nie mógł nabrać na złodzieja. Dopiero zająca pilnowca poszkodowanego urzędzila nocne czaty w handlu i przyłapała złodzieja, który na kształt widma wysunął się z pod podłogi. Sprytny rzemieślnik znajduje się już w arestach policyjnych.

Z chwili.

Po karawale
Umilkły bał,
A cierpieć żale
Skośnią nas:
Ten, ów dostawca,
Ogni łaskawca,
I hojny dawca —
Daj, niby głaz!
„Kredytowałem,
Chętnie dawalem,
Cicho czekałem —
Lecz gdzie mój dług!...
Gniew mnie przenika!
Ja komornika
Wnet do dłużnika
Przysłałbym mógł!...”

Nekrologia.

† Leontyna z Łysakowskich Opidowiczowa, żona majstra piekarskiego w Krakowie

Nazwa „Wielkie Księstwo Poznańskie” zawadza hakatystyczną „Magdeburger Zing”. Organ ten radzi rządowi, ażeby zmienić to nazwę na „Prusy południowe”. Ta nowa nazwa miałaby przypominać ustawicznie mieszkańcom Ks. Poznańskiego, że „są prusakami”, a dotychczasowa przestabiała raz-dwa hakatystów.

Skandale Wolfa Wielkie wrażenie sprawiła tu skandal w domu p. Wolfa. Żona jego — jak już donieśliśmy wczoraj — wniosła do sądu o rozwód, a powodem tego kroku było skandaliczne zachowanie się Wolfa wobec siostry swej żony, mieszkającej w jego domu. Wolf pewnej nocy napadł siostrę swej żony, lecz ta narobiła krzyku i wbie-

gła do pokoju swej siostry. Z tego powodu rozpoczęły się w domu straszliwe sreny, a Wolf był jeszcze na tyle brutalnym, że zęnożeb zbil w dodatku. Obecnie wychodzą na jaw jeszcze inne liczne sprawy Wolfa, które dziwnie świadczą o „moralności” tego przywódcy wszechniemców. Żona z dzieckiem opuściła go, udając się do swoich rodziców, mieszkających w Styryi. Słychać, że Schoenerer ofiarował żonie Wolfa, uważając ją jako ciężar jego brutalności, kwotę 100 kor. miesięcznie na utrzymanie.

Teatr niemiecki w Warszawie. Onegdaj odbyło się w teatrze w ogrodzie Saskim pierwsze przedstawienie wędrownego trupy niemieckiej. Grano znaną sztukę p. t. „Flachsmann”.

Już od kilku dni zapowiadano, że młodzież nosi się z myślą urządzenia nieproszonego gościnia nieprzyjemnej owacy i kształcie gwizdania, zgłnionych jablek, lub t. p. Lecz przedstawienie odbyło się zupełnie spokojnie, — wobec zupełnie pustego teatru. Kto zna duży, ciemny, teatr ten w ogrodzie Saskim, ten może sobie wyobrazić, jak ponure wrażenie na nim te sprawy kilkadziesiątu widzów, rozsianych z rzadka po krzesłach i przyglądających się z zupełną obojętnością temu, co się dzieje na scenie. Dodacć należy, że wśród tych pięćdziesięciu kilku obecnych było platnych widzów zaledwie kilkunastu. Głównego konjunktensu dostarczył personal teatrów miejscowych, a w dwóch czy trzech takich wiadać było same artystki warszawskie. W pierwszych rzędach krzesel, całkiem pustych, zasiadło trzech czy czterech dziennikarzy, przybłych z obowiązku.

W sztuce zachodzi ustęp, w którym autor w braku lepszego pomysłu pomieszcł szumny frazes apoteozyczny: „Deutsche Schule” oraz „Deutsche Schulmeister” t. p. Kiedy aktor, któremu z roli ustęp ten przypadł w udziale, powyższe słowa wygłosił, powstał — śmiech w teatrze...

Taką była jedyna owacy nie przygotowana, nie zapowiadana, ale mimowolna i nieuchronna w danym momencie i wobec podobnego frazesu, wygłaszanego w obecnej chwili przez niemca przed publicznością polską.

Jak się pocztą skompromitowała! „Lech” donosi: Na poznańskiej poczcie zaszedł oryginalny wypadek. Oto w lutejszym seminarjum duchownym jest na drugim kursie jakiś kierkij Marcin Pocztą. Ponieważ walc najnowszymi rozporządzeń wszystkie polskie adresy Homaczone być muszą, przeto uległo i nazwisko tegoż kierkija, przedtem: przelomaczono je na „Kaiserliches Postamt”. Zjad tedy poszło, że tego biednego „Kaiserliches Postamt” szukali przez cały dzień po całym Poznaniu, aż narazicie ktoś dowcipniejszy pusełdi po rozum do głowy a pączka doszła do rąk właściciela.

Ale cóż była cała przesyłka była popuła i nie do ujęcia. Samo się przez się rozumie, że kierkij Pocztą zażąda od „Kaiserliches Postamt” odszkodowania.

Chrzestna córka Napoleona I We wsi Turkówek pod Warszawą zmarła dziewięćdziesięcioletnia staruszka, Aniela Rezeńska, której chrzestnym ojcem, szczęśliwym zbiegiem okoliczności, był Napoleon I. Wracając w r. 1813 po strasznym pogromie w Ro-

BILETY WIZYTOWE

wykonuje od 30 ct. za 100 sztuk
Drukarnia A. KOZIAŃSKIEGO
w Krakowie, ul. Karmelińska 1. 2.

nyi, zatrzymał się cesarz w hotelu Angielskim w Warszawie. Tego samego dnia zonta portyera hotelowego powiła córkę i polityer prosił cesarza, by mu dziecko zechciał trzymać do chrztu. Napoleon zgodził się na to i wydegolował oficera ordynansowego do reprezentowania go na uroczystości. Później otrzymała Aniela od Napoleona III. rentę w wysokości 600 fr., której jej wypłacano przez lat dwanaście, aż do upadku cesarstwa.

Nekonałem z powodzeniem szeregu szantażów.

Na wieść, iż pewien wyższywca usiłował wydusić od bankiera X. znaczny sumę pieniędzy, postanowiłem, w celu poprawy swoich interesów, naśladować go.

Rozeslałem więc do kilkuset osób, zamieszkałych, listy jednoznacznie: „Jeżeli mi pan (pani) nie nadesłesz w ciągu trzech dni (tu wyraziłem sumę), w takim razie zdżadzę pańską tajemnicę przed ogółem publiczności”.

Wyniki tego okólnika były wprost olśniewające.

Już po upływie czterech godzin od chwili rozesłania listów, moje mieszkanie zaczęło obiegać posłańcy. Każdy z nich przynosił list, do którego były dołączone banknoty. Niektórzy przynosili woreczki napalone ziołami, ofiarodawca nie zdążył bowiem nadać swojej korespondencji pozorów lapówki przyzwolonej.

Pospiech, z jakim ogół ofiar upatrzonych wypełnił moje zbrodnicze żądanie, zastanowił mnie.

Z pomiędzy 260 osób, jedna tylko list mój pominięła milczeniem. Jak się następnie przekonałem, osoba ta zmarła przed dzieśnięciem listu.

Ta gotowość klientów dała mi cokolwiek do myślenia.

— Więc ludziska, których życie zdawałoby się, płynie tak spokojnie i z taką niezachwianą godnością i powagą, mają jednak drażliwe tajemnice?

W rękach sprytnego szantażysty, odkrycie powyższe stanowiło nowy przyrząd do czerpania złota.

Rozeslałem ponowną parolysięczną serię okólników.

Na ten raz byłem już zmuszony przyjąć dwóch kasyerów, którzy starzy nadstawni w odpowiedzi przelewali do moich wielkich kas gmiotowach.

W wielu kopertach znajdowały się i notatki, skrócone rekoma drżącemi. Niektóre listy były skrócone zymnym potem, wywołanym przez strach śmiertelny.

Przyciączam uwagi najbardziej charakterystyczne:

1) Na miłość Boską, nie rozgłaszaj pan tajemnic mojego pochodzenia. Mój ojciec był rzeczywistym majstrzem szewckim, ale w celu ukrycia tej hńby, przedstawiał się wszędzie za syna zbankrutowanego szlachcica. Odsłonięcie tej strasznej tajemnicy zabiłoby mnie w opinii moich przyjaciół.

2) Okrutny człowieku! Skąd wiesz, że zanim zostałem bankierem, żywałem i nawet ogłaszałem drukiem sonety miłosne? Czemuż, duszo zbrodnicza, odkupujesz dzisiaj wspomnienia, czemu usiłujesz ośmięszć moją firmę wobec moich konkurentów? O, błagam cię, przyjmij zapłatę po sto kroć większą, niż żądana, a mielc, mielc, przekłeta gadzinol! i t. d.

3) Kłamstwo bezcelne, niegodziwe kłamstwo! Wszystkiezęby mam prawdziwe, sztukieny nigdy nie utylwalam. Przylem liczę 25 wiošen a bynajmniej nie 41, jak pan

ośmielasz się przypuszczać. Placę żądaną sumę jedynie dla świętego spokoju. Na zakończenie, bądź pan przeklety.

4) I pan śmiesz przypuszczać, że ja, szanowny prezes, uwielbiany wicedyrektor podczas powatnych posiedzeń, pospiewując pod nosem wyjątki z operetek? Usłujesz, poczwaro, rzucac na mnie insynuacje, jakobym za powotem z uczonych sesyj wy machwał na cimnych schodach rekoma, wyprawiał zabawne grymasy i klucz od zatrzaśku usiłował wycuchać w ścianę o dwa lokcie od drzwi? Ani mi się wać myśleć o czemś podobnem, a jeżeli posylam pieniądze, czynię to jedynie i t. d.

Korespondencya przyczołona i rozmaita inna, w znacznej ilości nagromadzona, mnie śliscie najzupełniej upadłej i z tego powodu cynicznie do niemożliwości, podszepnęła przypuszczenia:

a) iż świwał ten, bądź co bądź, na zewnątrz przedstawia się efektowniej;

b) iż na 5.000 mieszkańców kuli ziemskiej zawsze może się znaleźć około 4.999 osób, które w odpowiedzi na okólnik szantażysty złota odpowiedź z dołączeniem odpowiedniej kwoty, i

c) że niemasz człowieka, którego tajemnicę zżecnie ukrywane przed światem, nie mogłyby polgać na zamordowaniu biżńiwno, lub też czerowierszu miłosnym, w czasach młodości wpisany do albumu pensjonarki.

Z uwagi na to, poslanowiłem znacznie rozszerzyć granice mojej działalności wyszukiwacza. Otwieram wielki Zakład wyszukiwania publiczności za pomocą gróźb wyśpięwywania ich tajemnic, i nie wątpię, że w krótkim czasie dorobię się znacznej fortuny.

Powodzenie mojej firmy skończy się wtedy dopiero, gdy ludziska przestaną być istotami, których kultura polega wyłącznie na zabiegach okolo przedstawiania się za doskonalszych, niż są nimi w rzeczywistości.

O turban sultanski.

(Ilustracja na stronie tytułowej)

Prasa niemiecka nie zwraca bardzo uwagi na wojnę, która toczy się w głębinach Afryce o tron marokański. A ponieważ dzienniki nasze wiadomości polityczne czerpią przeważnie z niemieckich źródeł — więc te i o walkach, jakie się toczą w Maroko pomiędzy sultanem lamecznym, Mulejem Abdul-Azyssem a prezydentem do tego tronu Bu-Amarasem, podają bardzo nikle wieści.

A jednak tam w Maroko bój wry nie na żarty. Krew leje się polokami — wojka pretendenia, nie spodziewając się pordonu ze strony sultana, wiedzac, co je czeka, gdy się dosłana do niewoli, walczą zawzięcie i nie mają litości dla nieprzyjacielskich szeregów. Obie armie zmagają się jak dwa olbrzymy, urządzają na się zasadzki, wymyślają fortele i najbardziej niespodziane napa dy.

Rycina nasza przedstawia właśnie, na podstawie rysunku j. d. n. z pism francuskich, taki niespodziany napad kawalerzystów Bu-Amarasa na obóz sultanski.

Wiadomości polityczne.

Z Rady państwa.

Na wczorajszym posiedzeniu laby po drze Koerberze, który odpowiadał na interpelacje w sprawie oświadczenia ministra wojny Filreicha i zachowania się głównego dowodzącego przemyskim korpusem, Galtogzyego, wobec zarzutów poczynionych przeciw niemu, zabrał głos mini-

ster obrony krajowej, Welsersheimb i imieniem ministra wojny objaśniał różne zarzuty w sprawie stosunków służbowych w armii. Z długiej mowy Welsersheimba przycinamy niektóre szczegóły

I tak n. p. na zarzut, że w Przemyslu przydawaniu węgla oficyal wojkowsztrzelcy do dzieci, zbierających odpadki węglowe, odpowiadał p. minister, iż gdy żołnierze pobierali węgiel z wojkowego magazynu, wielka ilość była z najniższej warstwy korzystala z tej sposobności, aby kraść węgle. Dla poszczurow oficyal wojkowsztrzelcy z małego rewolwru kieszonkowego, (a może strzel!) Strzał ten oddział niepodlegany skutek (?) bo byłby w pobliskim domu dwe szyby. Nikt jednak nie został raniony.

Zarzut, że rezerwowemu piechurowi, Schusterowi, skazanemu na trzy tygodnie ciężkiego więzienia za odezwanie się przy zgromadzeniu kontrolnem „jestem”, niedozwolono odwiedzić śmiertelnie chorej żony, a następnie nie dozwolono mu na wzięcie udziału w jej pogrzebie, uznał minister za nieuzasadniony. Jego zdaniem, żona Schustera była ciężko chora, ale nie śmiertelna (a jednak umarła przyz. red.). Gdy zaś w tydzień(!) po jej śmierci wyjątkowo dowiedziala się o tem, darowano Schusterowi resztę kar.

Fakt porażenia kupca w Jarosławiu p. Kleina przez oficerów od ulanów przedstawiał p. Welsersheimb w następujący sposób: Oficerowie, bawąc się w sklepie p. Kleina, pozwolili sobie na poufałość (nie!) wobec jego córki. Ojciec obypał ich obelgami. Na obelgi odpowiadał jeden z oficerów, uderając Kleina laską po głowie tak, iż go zranił. Oficerów dał potem Kleinowi, jako odszkodowanie 150 kor (dobrodziej), a oprócz tego zaslal wyrokami 17. sierpnia 1902 w drodze dyscyplinarnej skazany na 4 dni areztu. (Surowa kara!)

Sprawę samobójstwa piechura Schunbauma wyjaśnił p. minister w ten sposób, że nie zle obchodzenie się z nim przelotnych skłono go do tak rozpaczliwego kroku, ale, jak sledstwo wojkowe wykazało, niechęć, jaką miał do służby wojkowej już przed wstąpieniem do wojska, zwłaszcza z powodu początkowych ćwiczeń.

W ten sam sposób przostwał dalej zarzuty posłów p. minister. Zdaniem jego, ministerstwo wojny co pół roku otrzymuje wykazy samobójstw i zamachów samobójczych. Według nich w X korpucie było w r. 1902 16 samobójstw i 7 zamachów. Według wykazów za rok wojkowsky i od października do października, wypadki w oddziałach innych okręgów wojkowych, które są rozlokowane w X korpucie, w r. ubiegłym wynosily 15. Należy prztem uwzględnić, że powodem samobójstwa byłam często nostalgia itd.

Pos. Rotter przytoczył, że w X korp w r. 1901 było 70 kaleczek żołnierzy. Faktycznie było tylko 19, więcej temi i ciężki. Przytoczył, że było 44 przypadków zaburzeń usmysłowych; faktycznie było 27. Z tej liczby podczas czynnej służby zachorowało tylko 4. Nie 13 wypadków zdarzyło się kaleczek wskutek znożenia się, lecz dwa, a sprawy zostali surowo ukarani.

De facto w r. 1901 z powodu dezercyj ukarano tylko 52. W r. 1902 — twierdził p. Rotter — 25 skutkiem znożenia się nad nimi zostało okaleczonych i po większej części ogłuchło. Faktycznie tylko jeden człowiek skutkiem znożenia się ogłuchł. Z powodu zameldowania się słowem „jestem” sądowonie i dyscyplinarnie zostało ukaranych w 1902 r. 41, a 37 w r. 1901.

Pos. Rotter przytoczył, że pewien porucznik przy zebraaniu kontrolnem człowieka, nazwiskiem Konda, wywołał po polsku, a tenże zameldował się słowem „Jestem”. Na to porucznik nie powiedział: „Ja was, polskie świnie, wytresuję”. Konda, jak dalej podaje pos. Rotter, został z tego powodu skazany na 6 mies. ciężkiego więzienia.

Z aktów sądowych wynika, że Konda, który jest identyfikowany z przyczołconym przez Elderscha nazwiskiem Gombá — został wywołany przy zgromadzeniu kontrolnym tylko nazwiskiem i szarą. Porucznik nie wystosował do niego żadnego pytania po polsku, ani też nie uczynił żadnej uwagi, zwróconej przeciw polskiemu narodowości. Wynika dalej z aktów, że ani Konda, ani nikt inny z przesłuchanych świadków (a kto byli ci świadkowie?) podobnego reżanowania nie uczynił przed sądem. Konda nie został skazany na pięć miesięcy ciężkiego więzienia, lecz na 6 tygodni obłożonego aresztu garnizonowego. (Za co? za „jestem“?)

Oto, w jaki sposób bronili sławy X korpusu armii minister obrony krajowej.

Telegramy „Kuryera Krakowskiego“

z dnia 5 marca.

Lwów. Na początku dzisiejszego posiedzenia Rady ogólnej Towarzystwa gospod. prezesa Kozłowski w gorących słowach wspominał o jubileuszu Ojca św., który okazał zawsze współczucie dla narodu naszego w jego ciężkiej niedoli i otaczał opieką jego duchowe potrzeby, a szczególną pieczołowitością otaczał naród ruski i unicką cerkiew. Prezes postawił wniosek, aby Rada ogólna złożyła w stolicy apostołskiemu zbrani stojąc. Uchwalono wysłać do Ojca św. depeszę.

Następnie dr. Wawnikiewicz wygłosił obszerny referat o rezultatach dotychczasowych prób suszenia kartofli w celu utycia ich w następnym roku. Kończąc referat postawił szereg wniosków

Wiedeń. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady państwa wśród wniesionych interpelacji, znajduje się interpelacja pos. Walza i tow. w sprawie zamierzonego podwyższenia cel na kasy ze strony Rosji, co by zagroziło przemysłowi kosiarskiemu w Austrii.

Ministrowie kolei, rolnictwa i obrony krajowej odpowiadają na interpelację.

Po tych odpowiedziach przystąpił Izba do dyskusji nad nagłym wnioskiem Daszyńskiego w sprawie stosunków w X korpusie.

Daszyński w uzasadnieniu nagłośnił swego wniosku zaznacza, że w wszystkich władz władze wojskowe najbardziej lekceważą sobie parlament. Powodem tego lekceważenia są w pierwszym rzędzie długolennie bezowocne usiłowania w sprawie rewersów demolacyjnych i o reformę wojskowej procedury karnej.

Praga. (tel. wł.) Rada miejska wybrała ponownie prezydentem Srba.

Soňa. Zwracają obecnie uwagę, iż d. 27. lutego, jako w dniu swoich urodzin, otrzymał ks. Ferdynand gratulacje od wszystkich panujących europejskich, z wyjątkiem cesarza austriackiego, cesarza niemieckiego, i króla angielskiego.

Ortu. Przyszył tutaj niemiecki następcą tronu z bratem w przejeździe do Egiptu. Zabawią oni tu przez dwa dni.

Wasyngton Kongres został odroczony. Izba reprezentantów uchwalila na ostatnim posiedzeniu także przedłożenie dotyczące marynarki. Ustawa ta uchwalila środki na budowę trzech nowych okrętów wojennych objętości 16000 ton i trzech okrętów wojennych obj. 13000 ton. Środki, projektowane w przedłożeniu na budowę nowych krążowników nie zostały uchwały. Na amunicję,

a szczególnie na ćwiczenia w strzelaniu uchwalono 1 1/2 miliona dolarów.

Prezydent Roosevelt zarządził podpisać dotychczas ustawy.

Przedłożenia w przedmiocie znizienia cen na produkty z Filipinów nie zostały zatłalone.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca:
Mazimierz Bartoszewicz.

NADESLANE.

Podziękowanie.

Z prawdziwie szczerego serca dziękuję syn i córka Wszystkim, którzy wzięli udział w obzędzie pogrzebowym ś. p. Romana Schellera, oraz Cechom za oddanie ostatniej posługi zmarłemu.

Helena i Zygmunt Schellerowie.
W Krakowie, 5 marca 1903.

Odezwą Towarzystwa

„Zreformowanie Wychowania i Nauczania“
do nabycia
we wszystkich księgarniach.

Zakład Röntgenowski

zaopatrzone w najnowsze przyrządy do prześwietlenia i leczenia. Dr. Artura Frammara, sekundarysz oddz. chirurgicznego szp. sz. Łazarza, Radziwiłłowska 29, ord. od 2 do 4.

Towarzystwo bankowe

w Podgórzu, Rynek nr 11. Stowarzyszenie z ograniczoną poręką, przyjmujące wkłady oszczędnościowe, od których płaci 5%, od dnia włożenia do dnia wyjęcia.

Rozkład jazdy na kolejach państwowych.

Odchodzą z Krakowa:

| |
|--|
| Godz. 4:33 rano (poc. os.) do Oświęcima |
| 6:40 rano (p. posp.) do Lwowa, Podwoleczysk, Jasła, Stanisławowa, Strzyna i Czerniowiec. |
| 8:10 rano (p. os.) do Lwowa, Strzyna, Stanisławowa, Czerniowiec, N. Zagóra, Gorlic, Lwowa, Husiatyna |
| 9:05 rano (pociąg osobowy) do Lwowa, Stanisławowa, Czerniowiec, Stród, N. Sącza, Orłowa i Jasła |
| 1:15 po poł. (pociąg osob.) do Skawiny i Oświęcima. |
| 1:30 po poł. (poc. miesz.) do Wieliczki |
| 1:50 po poł. (pociąg osob.) do Kończyrzowa i Mogiły |
| 2:40 po poł. (poc. posp.) do Lwowa, Jasła i Zagórze |
| 6:15 wieczór (poc. osob.) do Tarnowa, N. Sącza. |
| 7:55 wieczór (poc. osob.) do Suchy, N. Sącza, Zagórza, Gorlic, Zagórze |
| 8:05 wieczór (p. os.) do Kończyrzowa |
| 8:38 wieczór (poc. posp.) do Lwowa, Stanisławowa, Ieksa. |
| 9:00 wieczór (pociąg osob.) do Lwowa, Podwoleczysk, Strzyna |
| 9:80 wieczór (poc. miesz.) do Wieliczki |
| 10:55 wieczór (poc. osob.) do Lwowa, Podwoleczysk, Nadbrzezia, Rawy ruskiej, Sokala, Stanisławowa, Brodów, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki w nocny (poc. osob.) do Suchy, Zakopanego i Now. Sącza. |

Przychodzą do Krakowa:

| |
|---|
| 4:40 rano (p. os.) ze Lwowa, Podwoleczysk, Stanisławowa, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa, Brodów. |
| 6:05 rano (poc. osob.) ze Suchy, N. Sącza, Gorlic, Borysławia, Husiatyna |
| 6:50 rano (pociąg posp.) ze Lwowa, Stanisławowa, Ieksa, Strzyna |
| 7:30 rano (poc. osob.) z Wieliczki |
| 7:45 rano (poc. osob.) z Kończyrzowa i Mogiły |
| 8:10 rano (poc. osob.) ze Ślawiny i Oświęcima |
| 8:45 rano (poc.) z Podwoleczysk, Lwowa, Bukaresztu, Strzyna, N. Sącza |
| 11:40 przed poł. (poc. miesz.) z Wieliczki. |
| 1:10 po poł. (poc. osob.) z Kończyrzowa i Mogiły. |
| 1:30 po poł. (poc. osob.) ze Lwowa, Chyrowa, Now. Sącza, Orłowa, Stród, Jasła, Nadbrzezia |
| 2:24 wieczór (poc. posp.) ze Lwowa. |
| 4:40 po poł. (poc. osob.) ze Suchy, Zywca, Zwardonia, Zakopanego, Now. Sącza, Orłowa, Gorlic, Husiatyna. |
| 6:25 wieczór (poc. os.) ze Lwowa, Chyrowa, Strzyna, Stanisławowa, Czerniowiec, Brodów |
| 6:10 wieczór (poc. mieszany) z Wieliczki |
| 7:10 wieczór (poc. osob.) z Kończyrzowa |
| 9:12 wieczór (poc. osob.) ze Skawiny i Oświęcima. |
| 9:38 wieczór (poc. posp.) ze Lwowa, Podwoleczysk, Stród, Now. Sącza, Orłowa, N. Zagórze, Strzyna, Stanisławowa, Nadbrzezia, Jasła, Czerniowiec, Brodów. |
| 11:05 wieczór (poc. osob.) z N. Sącza i Zakopanego |

AURORA

Zakład artystyczno-graficzny

S. Weissburga

przy ul. Karmelickiej 15.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres:

Cynkografia,
Autotypil
Fotolitografia

po cenach umiarkowanych
szybko i punktualnie.

Towary białostne, płótna, sztyryny, kapy, koce, chodniki. — Bielizna stołowa, męska i damska.

Tani sklep Pod Kościuszką, Kraków, ul. Mikołajaska 1. i.

Drobne ogłoszenia.

Sprzedam z powodu wyjazdu łóżka, stół, szafy, krzesła, biurko, gramofon, Dobrot kol 9, aparat fotograf 13 X 16, paczyna kuchenne etc. — Władomost w Jan 3, 1 p., oficyna 518 1—2

Osoba w średnim wieku lub panna z niewielką kaucją, potrzebna do sprzedaży ciast. — Wiadomość w Karmelickiej Nr 16, Cukiernia. 518 1 3

Do sprzedania Kredens dębowy srebrzysty, fortepian używany, kanna machosłowa. Wiadomość w Administracji „Kuryera Krakowskiego” 521 1—2

Nowa na nocielem do sprzedania Białiza wiadomość w redakcji Kuryera Krakowskiego

Znaczne 466 12-25
zniżenie cen!

Pralnia Parowa

W KRAKOWIE przy ul.

GRODZKIEJ 9-11

na zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż zostały ceny:
 ed koszuli 9 ct.
 „ kołnierza 1/2 „
 „ pary mankietów 8 „
 „ flanak białych 40 „
 „ „ kremow 50 „
 Białiza po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa!

Zastawione brylanty

perły, złoto i srebro 515 2—30
 wykupuje się bezpłatnie celem zakupna po najwyższych cenach. — Wiadomość w Administracji „Kuryera Krakowskiego”.



Bożoga ilustraw. polskie CENNIKI wysyła na proświnicy darmo.

**!!! Najtańszy skład w Krakowie!!!
ul. Grodzka 58.**

Dokładnie uregulowane zegarki złote, srebrne i niklowe za strzeżeniem poręczeniem, zegary ściennie, pendulowe i budziki oraz łabędzki, pierścienki, kolczyki i wszelkie inne wyroby złote i srebrne urządzenie stemplowane poleca oszczędnie

Emil Goldwasser

w Krakowie, Grodzka 58.
 Pierwszy sklep przy ewangelickim kościele.



Polecone przez Tow. Lekarzkie

Wody Mineralne

zawierające części składowe, jak: Woda Bilińska, Gieschubler, Selterska, Vichy, Nomburg, Margenbadka, tudzież specjalne lecznicze, jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, alkaliczna, magnezowa i ziemna wyrabia pod kontrolą Tow. lekarskiego fabryka pod firmą

K. Rzaça i Chmurski

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
 Sprzedaż czystowa w aptekach i drogueryjach. 75

Do uzdźnienia bezpłatnych kursów nauki haftów i do rozsprzedaży maszyn do szycia przyciżmie się natychmiast **zdelnego i pilnego ajenta**

Kaucya w kwocie 400 K wymagana Posada stała, pensya 700 K rocznie i wysoka prowizya 499 2—3 Zgłoszenia pod: „Sprawdzam maszyn” do Administracji „Kuryera”.

Lekcy gry fortepianowej udziela osobom młodszym i starszym pialnie z góry 30 ct. za godzinę „Nauzcycielka” ul. Bożoga 8, parter

Drobne ogłoszenia przyjmują Administracja „KURYERA KRAKOWSKIEGO”, Karmelicka 7. po cencie (2 grosze) od słowa.

Największy 421 15—150

Zakład Pogrzebowy JANA WOLNEGO

Główny skład ul. św. Tomasz 1. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Telefon Nr. 331. Filia ul. Kapernańka 1. 8.

Jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. Wielki wybrór trumien metalowych i z drzewa. Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze smag dętem punktualnością, uchylając pozostały rodzaj wszelkich trumien

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzenia żałob z wszystkich krajów Europy. Ceny motifwie najniższe, na dogodnie opłata reżami mieszkańca.

The austro-americo new-shuttle-sswing machine manufacture

Fabryczne składy Singera maszyn do szycia i haftu

Michał KAMHOLZ

dostawca związku c. k. urzędniczo państwowych 200 15—52
 GŁÓWNE SKŁADY dla AUSTRII:
 Classzyn Wiedeń Kraków
 Saska kępa 31 II Stefanietrasie 10. I Floryańska 33.
 Ceaniki darmo i opłatnie — gwarancja pięcioletnia.

R. Ditmar Kraków, Rynek 13.

poleca Lampy wszelkiego rodzaju, Piec i kuchnie naftowe, Naftę nie eksplodującą, po cenie targowej. (Na kupony jak zwykle taniej.) Odstawa do domu od 5 litr. począwszy 169

Ecole Moderne pierwsza lekcy za darmo

Lekcy języka francuskiego poduje metody Profesora Pilchon, zaczynają się w tym tygodniu. Udziała profesor z dyplomem, metodą najłatwiejszą i najprostszą. Tłumaczenia na język francuski i odwrotnie. Biżusa wiadomość **MARCEL RABET** 486 3—10 Zwierzyniecka 1. 25, II p.

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny Kajetana DUDZIAKA w Krakowie, ul. Floryańska 1. 37,

poleca kompletne urządzenie salonów, sofy zвычайno i rozkładane, pokrycia meblowa, materace, poduszki, kołdry, portyery, firanki i t. p. 513 2—10

KAWA KOLIŃSKA

Każda oszczędna gospodyn domu niechaj używają tylko prawdziwą Kolińską domieszkę do kawy z marką „Sokół” aby uzyskać smaczną, aromatyczną i w pięknej barwie Kawę. — Do nabycia w wszystkich handlach korzeni i delikatesów. 310 1—12